

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Z dniem Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie i w przesyłki postawiają 10 c.
Prenumerata wynosi:
Pocztą w państwie Austriackim...

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracja „CZASU”, Indziej ulicy postowej.
W Warszawie: Administracja „CZASU”, Indziej ulicy postowej...

Przedpłata na „CZAS”
od dnia 1go Października 1880 r.
Z przesyłką pocztową w państwo Austriackim:
na pół roku na kwartał na 1 miesiąc...

Kraków 2 października.
Pod tytułem „Drugi międzynarodowy targ zbożowy w Lwowie” umieszczają warszawska Gazeta Rolnicza artykuł ciekawy pod tym względem, iż wypływają z niego zaopatrywania Królestwa na stosunki handlowe i rolnicze w Galicyi.

Niezadługo już, bo w dniach 4 i 5 października r. b. odbędzie się we Lwowie drugi międzynarodowy targ na piody rolne i miewo w połączeniu z wystawą chmielu.
Samo urządzenie tego rodzaju targów uważamy za rzecz bardzo ważną a bardzo blisko chodzącą rolnikom i dla tego pragnę obudzić w tej kwestyi szersze zainteresowanie...

stniczenia w zbożowym targu lwowskim jest nader prostą i łatwą.
Oto np. rolnik X. z Królestwa chce sprzedać zboże na targu lwowskim; najprzód więc drogą korespondencyjną znosi się z „komisją” targu ten urządzającą, prosząc o wskazanie agenta, na rzeczonosci którego możnaby polegać. Po otrzymaniu odpowiedzi wraz z właściwymi informacjami, rolnik wysyła próbki swego produktu ze wskazaniem ilości sprzedanej, terminu dostawy, oraz punktu (np. stacji kolei) do którego zboże może być dostawionem, a agent (uprzednio już przez komisję wskazany) po otrzymaniu próbek lokuje je we właściwym miejscu. Po dopełnieniu tranzakcyi agent zawiadamia sprzedawcę i... manipulacja skończona.

by pozornie mógł ktoś sądzić i nie wątpimy też, że rolnicy nasi pojmą je tak, jak na to ze wszelkim miar zastępują.
Bo pomyślmy tylko, czyby to nie był jeden więcej rażący dowód apatyi w sprawach ogólnych, gdyby rozumna inicjatywa Lwowa miała się zmarnować i gdyby kupcy zagraniczni, zadowoleni z pierwszego targu, mieli na drugim doznać zawodu.

KOESPONDENCA „CZASU”
Paryż 26 września

Nazwisko p. Barthelemy de Saint Hilaire wydobło prezydenta Rzeczypospolitej z wielkiego kłopotu.
W chwili ustąpienia z ministerstwa, p. Freycinet popelniał wielką nieroztropność; mówił on głośno nie tylko do dziennikarzy, lecz do mężów politycznych, a nawet do członków ciążącego dyplomatycznego: „Kwestya dekretołów była w rękach p. Gambetty tylko pretekstem pozbycia się mnie. Prawdziwy spór między nim i mną sięgł wyżej i dalej; kwestya pokoju europejskiego poróżniła mnie z nim. Chce on wojny, lub niezawodnie do niej zacieka.”

się i że trudno będzie odwiec je po za wiosną 1881 roku.
Bardzo tu zajmuje sprawę Dulcigno. Oczekują niecierpliwie ostatniego kroku ze strony Sultana, lecz w ogóle bardzo jest słabą nadzieja pokojowego rozwiązania. Po załatwieniu sprawy Dulcigno, przyjdzie na stół kwestya grecka. Przyjaciele Gambetty pragnęliby rzeczywistej demonstracyi na korzyść Czarnogórców, gdyż wtedy Riza basza musiałby wspólnie dziać z Albańczykami, karabiny wypaliłyby same w Grecyi, a Europa w równym stopniu wnieścianoaby była w obie kwestye, podczas gdy jeżeli by Dulcigno zostało oddane dobrowolnie Czarnogórcom, demonstracya morska na wodach morza Egejskiego, stanie się bardzo trudną wobec usposobienia Niemiec, Austrii i Włoch.

KOESPONDENCA „CZASU”
Paryż 28 września

Tak dobrze zagranica jak Francya zwraca całą swoją uwagę na dwóch ludzi, którzy znajdują się w położeniu wpływością najwięcej na losy ojczyzny na pp. Grévy i Gambetty.
I rzeczywiście przyszłość narodu zależy od rozpoczętej walki między tymi dwoma mężami stanu. Należy zatem dokładnie rozpoznać, jakimi wzajemnie rozporządzają siłami w bitwie politycznej.

P. Grévy nie jest niebezpiecznym dla instytucyj publicznych, nie ma on dosyć energii osobistej, aby lud upatrywał w nim to niebezpieczeństwo.
Widoczne było, że człowiek z usposobieniem bardziej przedsiębiorczym, z bardziej wyrazistą fizjonomią polityczną, dojdzie do celu ze skądą rzeczystwiego prezidenta, który siłą rzeczy staje się prezydentem nominalnym.

Część literacko-artystyczna.

Sakice z podróży na Wschód w roku 1877

Msgr Stefano Melchisedech pokazywał mi z dachu swego pomieszkania śniegi na górach niedalekich, w stronie północno-zachodniej, mówiąc, iż tam są źródła Eufratu.
Postanowiłem zaraz wybrać się do nich. W tym celu poprosiłem tamtejszego komendanta żandarmeryi o oddanie mi na dwa dni dwóch żandarmów dla bezpieczeństwa przed zapędzającymi się tutaj Kurdami.

darmi i mój gospodarz namawiają mię, by dalej już nie jechał, bo i po co?
— Niczym istot ten baskka su? Burda war ei su, orda war ei su, temis! (Dlaczego zyczysz sobie innej wody? Tu jest dobra woda, tam jest dobra woda, czysta!) — mówią mi, wskazując w okolo na płynące strumienie.

sen, którego wysokość wody mogła sięgać do pachy człowieka miernego wzrostu.
Powrót był łatwiejszy i o wiele też prędszy. Z małym popasem w drodze wróciliśmy o godz. 10ej w nocy do Erzerumu.

W wiadomości o przebiegu wojny w Europie były niepomysłne. Słychać było, że Moskałe po kilku zwycięskich bitwach już zajęli okolice Adryanopola.

W Konstancyopolu. W Erzerum wyplacono mi tylko 1,000 franków w napoleondarach, po wielu trudach i codziennem chodzeniu do różnych urzędów z najętym tłumaczem, by im błędy w rachunku wykazać.
Na pozostałe 2,000 franków otrzymałem rewera od urzędu centralnego w Konstancyopolu. Mogłem się tam spodziewać nowych przeszkód i straty czasu, lecz pobyt w Erzerum stał mi się już nieznośnym, a przytem mogłem przeciw mieć uzasadnioną nadzieję, że ambasada austriacka tyle przynajmniej mi uczynić zdoła, co konsul angielski w Erzerum.





